Prądem na ratunek

Data publikacji: 8.10.2004 0:00

brak zdjęcia

To skandal, żeby wędkarze odławiali ryby agregatem prądotwórczym. Pytam ich, panowie, co wy robicie, przecież to jest rozbój, a oni mi na to, że to odłowy selekcyjne - mówi oburzony **Stefan Fraus**.

Mężczyzna pochodzi z Rudy Śląskiej i też jest wędkarzem. Od kilkudziesięciu lat przyjeżdża do Brennej. Nad Brennicą ma nawet domek letniskowy. Dlatego zaobserwował, że połowy z użyciem prądu zdarzają się pod Kotarzem regularnie.

- *Robią tak na Leśnicy, na Brennicy za kościołem, w Hołcynie. Duże ryby ogłuszą, ale małe zginą. Jeśli chcą zarybiać Wisłę, to przecież są ośrodki, gdzie można kupić pstrąga* -przekonuje.

Wacław Santarius z Cieszyna, powiatowy komendant Państwowej Straży Rybackiej, odpiera te zarzuty. Tłumaczy, że połowy przy pomocy prądu nie są kłusownictwem, lecz powszechnie stosowaną metodą w hodowli ryb. Zgodę na taki zabieg wydaje wojewoda, wędkarze używają autoryzowanych agregatów, łowiący są przeszkoleni, a nad całością czuwa specjalna komisja.

- *Z podobnymi zarzutami spotykamy się jednak bardzo często. W większości wynikają one z niewiedzy, ale w sumie, to dobrze, że ktoś zwraca na takie rzeczy uwagę* - mówi W. Santarius.

Dodaje on, że narybek pstrąga wpuszcza się do górskich potoków, ponieważ w normalnej rzece zostałby on zjedzony przez większe ryby. Po 2-3 latach pstrągi trzeba jednak odłowić, gdyż z czasem w płytkiej wodzie zaczynają karłowacieć. Prąd na krótko paraliżuje ryby. W tym czasie trafiająone do specjalnie natlenianych pojemników, po czym zostają przewiezione do większych rzek (Brennicy w dolnym biegu lub Wisły).

- *W tym roku odłowy prądem były częstsze, z powodu prowadzonych przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach prac modernizacyjnych. Ekipy budowlane naprawiają jazy oraz linie brzegowe, używają do tego cementu, muszą też wjechać do rzeki ciężkim sprzętem. Dlatego uzgodniliśmy z RZGW, że wcześniej odłowimy ryby i wpuścimy je w te miejsca, gdzie prac się nie planuje* - tłumaczy W. Santarius.